

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ

AKADEMII
ROLNICZEJ
w LUBLINIE



Nr 3 · Lublin 19.3.1981

KOMUNIKATY

Komisja Rewizyjna przekazała nam do opublikowania następujący komunikat:

Lublin, dn. 6 III 1981r.

W dniu 23 I 1981r. zebrała się po raz pierwszy Komisja Rewizyjna celem wyboru przewodniczącego Komisji i omówienia trybu swojej działalności.

Przewodniczącym Komisji został wybrany mgr Jerzy Niewczas.

Komisja Rewizyjna stawia sobie za cel stałą, bieżącą kontrolę działalności naszego Związku Zawodowego. Aby móc jak najlepiej wypełniać swoje zadania, prosimy również Członków naszego Związku o zgłaszanie nam swoich uwag i postulatów pod adresem Komisji Uczelnianej i innych instancji związkowych. Po ich rozpatrzeniu, będziemy przedkładać je Prezydium w formie raportów i omawiać na zebraniach Komisji Uczelnianej. O wynikach swej pracy będziemy powiadamiać naszych Związkowców w uczelnianym Biuletynie Informacyjnym oraz na walnych zebraniach delegatów.

W celu ułatwienia Członkom naszego Związku kontaktów z Komisją Rewizyjną, postanowiono ustalić dyżury w Sekretariacie Związku we wtorki w godz. 12.00 - 14.00. Ponadto, w sprawach niecierpiących zwłoki nasi Członkowie mogą kontaktować się z Komisją Rewizyjną telefonicznie lub osobiście wg następującego klucza:

- 1/ Pracownicy budynku Zootechniki - z doc. dr hab. Czesławą Kalinowską z Instytutu Hodowli i Technologii Produkcji Zwierzęcej, ul. Akademicka 13, pok. 104, tel. 332-51 w.88.
- 2/ Pracownicy budynku Agrotechniki i Biblioteki - z dr. Leomirą Bendik z Zakładu Chemii Ogólnej, ul. Akademicka 15, pok. 415, tel. 300-21 w.12
- 3/ Pracownicy budynku przy ul. Leszczyńskiego 7 i z Felina - z dr. Andrzejem Steinbrichem z Instytutu Gleboznawstwa i Chemii Rolnej, ul. Leszczyńskiego 7, tel. 230-47 w.19 lub 226-32.
- 4/ Pracownicy Wydziału Weterynarii - z dr. inż. Zdzisławem Staszczakiem z Instytutu Mechanizacji Rolnictwa, Al. PKWN 28, tel. 270-41 /Sekretariat IMR/.
- 5/ Pracownicy Wydziału Techniki Rolniczej - z mgr. Jerzym Niewczasem z Pracowni Metod Numerycznych, Al. PKWN 28, Pawilon A, pok.12, tel. 270-41 w.91.

Komisja Rewizyjna zgłasza następujące uwagi i postulaty pod adresem Komisji Uczelnianej:

1. Komisja Rewizyjna prosi Prezydium o informowanie o terminach i porządku zebrania Komisji Uczelnianej i umożliwienie wglądu w protokoły zebrania Prezydium.
2. Komisja Rewizyjna prosi przedstawicieli wszystkich sekcji Komisji Uczelnianej o składanie sprawozdań ze swojej działalności nie rzadziej niż raz na kwartał. Jednocześnie zobowiązuje do opublikowania swoich dyżurów w Sekretariacie Związku te Komisje, które dotychczas tego nie uczyniły.
3. Do publicznej wiadomości należy także podać ścisłe zakresy obowiązków i kompetencje poszczególnych instancji związkowych.
4. Należy pobudzić do bardziej aktywnego działania związkowe instancje wydzielone i powiązać ich działalność z odpowiednimi sekcjami Komisji Uczelnianej.
5. Komisja Rewizyjna uważa, że zbyt długo trwa załatwianie postulatów pracowników. Należy niezwłocznie zakończyć ich formułowanie, przekazać odpowiednim władzom Uczelni i dopilnować ich realizacji.
6. Komisja Rewizyjna zobowiązuje Prezydium do przedstawienia do szerokiej konsultacji projektu regulaminu funduszu strajkowego.

7. Komisja Rewizyjna wnosi postulat o zbadanie przez Komisję Uczelnianą stopnia wykorzystania funduszu socjalnego przez każdego pracownika Akademii Rolniczej /np. w ciągu ostatnich dziesięciu lat/ i publiczne przedstawienie wniosków wynikających z tej analizy.

Za Komisję Rewizyjną
mgr Jerzy Niewczas

Pracownicy Instytutu Uprawy Roli i Roślin zwrócili się do Komisji Uczelnianej z protestem przeciwko ignorowaniu Związków Zawodowych przez dyrektora Instytutu. Przy podejmowaniu decyzji o awansach dyrektor w sposób urągający wszelkim zasadom demokracji i samorządności odmówił konsultacji z przedstawicielami obydwóch związków. Pragniemy przypomnieć, że Związki Zawodowe mają szerokie uprawnienia statutowe do obrony interesów swoich członków i są zobowiązane do wykorzystywania tych uprawnień.

Prezydium Komisji Uczelnianej
NSZZ "Solidarność"

MARZEC 1968 - KALENDARIUM

Mija 13 rocznica "wydarzeń marcowych". Jest to jeden z najbardziej haniebnych epizodów w historii PRL. Wiele spraw pozostaje do dziś nie wyjaśnionych, winni nie zostali ujawnieni i ukarani, poszkodowani nie doczekali się moralnego zadośćuczynienia. Publikujemy kalendarium najważniejszych wydarzeń związanych z Marcem 1968. Zostało ono opracowane na podstawie informacji zawartych w książce Marka Tarniewskiego pt. "Krótkie spięcie".

Zapowiedzi wydarzeń

Wkrótce po "wybuchu wolności" w październiku 1956r. nastąpił odwrót. Polityka władz w stosunku do twórców kultury i środowisk akademickich ulegała coraz większemu zaostrzeniu. Wymienimy kilka istotnych dat:

Październik 1957 - Zamknięcie tygodnika "Po prostu". Wiec protestacyjny z udziałem około 2000 studentów na pl. Narutowicza w Warszawie rozpędzony przez milicję. Starcia z milicją trwają jeszcze przez kilka dni.

1958/59 - Proces Hanny Rewskiej, oskarżonej o kolportaż książek z wydawnictw emigracyjnych /pierwszy proces tego typu po 56r./

lutego 1962 - Likwidacja Klubu Krzywego Koła /Klub organizował m.in. cotygodniowe spotkania dyskusyjne z udziałem wybitnych intelektualistów bezpartyjnych i partyjnych/

1963 - Likwidacja czasopism "Nowa Kultura" i "Przegląd Kulturalny" /zastąpił je tygodnik "Kultura", który wyspecjalizował się w szkalowaniu pisarzy emigracyjnych/

marzec 1964 - 34 pisarzy i naukowców w liście do premiera Cyrankiewicza krytykuje działalność cenzury jako zjawiska groźnego dla kultury narodowej. Na dziedzinie Uniwersytetu Warszawskiego odbywa się krótki wiec studentów.

jesień 1964 - Na 3 lata więzienia zostaje skazany jeden z sygnatariuszy listu 34-eh, Melchior Wańkowicz, oskarżony o rozpowszechnianie w liście do córki "fałszywych wiadomości mogących wyrządzić szkodę interesom Państwa Polskiego". Wytoczony zostaje proces St. Mackiewiczowi i Janowi Nepomucenowi Millerowi, oskarżonym o publikowanie w prasie emigracyjnej.

lipiec 1965 - Skazanie na 3 lata więzienia Jacka Kuronia, doktoranta na Wydziale Pedagogiki UW i na 3,5 roku więzienia Karola Modzelewskiego, asystenta na Wydziale Historii. Wysłali oni "List otwarty do członków PZPR i ZMS przy Uniwersytecie Warszawskim", w którym dokonali marksistowskiej analizy sprzeczności w ustroju panującym w krajach socjalistycznych.

1966 - Odmowa wydania paszportu Prymasowi Wyszyńskiemu, kampania propagandowa przeciw listowi biskupów polskich do biskupów niemieckich.

Usunięcie z PZPR profesora Wydziału Filozoficznego UW Leszka Kołakowskiego i adiunkta tego wydziału Krzysztofa Pomiana za wypowiedzi na zorganizowanym przez ZMS spotkaniu dyskusyjnym na temat kultury polskiej po roku 1956. Protesty kilkunastu pisarzy, dalsze wykluczenia i wystąpienia z partii.

1966/67 - Postępowanie dyscyplinarne przeciw studentom oskarżonym o niewła-

ciwe zachowanie się w czasie organizowanych na UW dyskusji. Zawieszenie w prawach studenta Adama Michnika. Ponad 200 pracowników i około 1000 studentów UW podpisuje list protestacyjny do rektora.

czerwiec 1967 - Wojna izraelsko-arabska. Władysław Gomułka na V Kongresie Związków Zawodowych mówi o działającej jakoby w Polsce izraelskiej piątej kolumnie.

Rok 1968

styczeń - Ograniczenie, a następnie zakaz przedstawień "Dziadów" w Teatrze Narodowym /reżyseria Kazimierza Dejmka/. Na ostatnie przedstawienie 30.01 tłumnie przybywa młodzież. Po spektaklu pochód w stronę pomnika Mickiewicza z transparentem "Żądamy dalszych przedstawień". Milicja zatrzymuje niektórych uczestników, a następnie toczy się przeciw nim postępowanie przed kolegami orzekającymi i uniwersytecką komisją dyscyplinarną. Kolegia skazują studentów na zapłacenie wysokich grzywien.

lutego - Tysiące osób podpisuje listy do Sejmu protestujące przeciw zawieszeniu przedstawień. Na Uniwersytecie pojawiają się ulotki wyjaśniające sytuację.

29 lutego - Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego ZLP przyjmuje rezolucję domagającą się przywrócenia "Dziadów" i krytykującą politykę władz wobec kultury.

4 marca - Studenci UW Adam Michnik i Henryk Szlajfer zostają usunięci z uczelni na mocy /bezpprawnej według obowiązujących przepisów/ decyzji ministra szkolnictwa wyższego Henryka Jabłońskiego.

8 marca - Wiek studentów UW. Rezolucja domagająca się unieważnienia decyzji o relegowaniu studentów. Przybywają autokary z "aktywnym robotniczym", który usiłuje zakłócić przebieg wiecu. W chwili rozchodzenia się zgromadzonych następuje brutalna interwencja ZOMO. Po południu zostają aresztowani Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Ich /drugi już/ proces odbył się w styczniu 1969r.

9 marca - Wiek studencki w auli Politechniki. Zostaje wyrażona solidarność z Uniwersytetem oraz oburzenie akcją milicji i informacjami prasowymi. Po wiecu pochód studentów rusza w kierunku redakcji "Życia Warszawy". Zostaje rozproszony przez milicję.

11 marca - Na UW zostaje powołana Komisja Senacka do zbadania zajść z 8 marca, a przede wszystkim przypadków pobicia studentów. Komisja nigdy nie ogłosiła sprawozdania ze swojej działalności.

Paxowakie "Słowo Powszechne" oskarża "syjonistów" o inspirację zajść na uczelniach.

Na wiecu w Auditorium Maximum studenci Uniwersytetu uchwalają rezolucję. Pytają w niej kto wezwał bojówki, które 8 marca pojawiły się na terenie Uniwersytetu jeszcze przed rozpoczęciem wiecu, kto ponosi odpowiedzialność za brutalną akcję milicji i kto jest autorem kłamliwych notatek w prasie. Żądają: "przywrócenia pełnych praw akademickich studentom usuniętym z Uniwersytetu /.../, uwolnienia wszystkich studentów i pracowników naukowych, zatrzymanych i aresztowanych w związku z ostatnimi zajściami /.../, ukarania winnych wkroczenia milicji i cywilnych bojówek /.../, rekompensaty za szkody fizyczne i moralne, wyrządzone ofiarom zajść /.../, sprostowania przez prasę kłamliwego obrazu wydarzeń i opublikowania nazwisk osób, odpowiedzialnych za wszczęcie represji skierowanych przeciwko studentom". Domagają się "zapewnienia instytucjonalnych gwarancji przestrzegania zasad wolności nauki i swobód akademickich" oraz "prawnej gwarancji przestrzegania autonomii wyższych uczelni".

Podobne rezolucje uchwalone zostają na wiecach w SGPiS oraz w PWST. Uczelnie Krakowa podejmują uchwały solidaryzujące się ze studentami Warszawy.

Po południu toczą się na ulicach starcia ludności Warszawy z milicją. Klub poselski "Znak" składa na ręce premiera Cyrankiewicza interpelację, w zakończeniu której stwierdza: "Nie jest wyjściem zdławienie manifestacji, ale nieutrącenie możliwości rozmawiania ze społeczeństwem. Apelujemy o ten kierunek rozwiązań".

12 marca - Rady Wydziałów i młodzi pracownicy UW uchwalają rezolucje popierające rezolucje studentów.

Odbywają się wiece studentów w Poznaniu, Łodzi, Lublinie, Wrocławiu, Gdańsku. W Gdańsku studenci udają się pod Dom Prasy, a następnie przed gmach KW, gdzie zostają w brutalny sposób rozproszeni przez milicję.

Zarząd ZMS na UW, Politechnice Warszawskiej, Akademii Medycznej w Warszawie i SGPiS uchwalają rezolucję potępiającą organizatorów zajść i stwierdzającą, że relegacja studentów była słuszna.

W "Kurierze Polskim" ukazuje się artykuł Ryszarda Gontarza pt. "Inspiratorzy" atakujący pisarzy i naukowców, przede wszystkim Pawła Jasienicę i Antoniego Szonimskiego.

13-16 marca - Dalsze rezolucje i wiece w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Toruniu. Demonstracje studentów są brutalnie rozpędzane przez milicję /co z punktu widzenia porządku publicznego było całkowicie zbędne, a nawet przeciwnie/. Studenci protestują przeciw próbom skłócenia robotników z młodzieżą akademicką, solidaryzując się z walką literatów o większe swobody demokratyczne i ograniczenie cenzury, żądają prawdziwej informacji w środkach masowego przekazu. Odbijają się strajki okupacyjne w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Rektor Politechniki Wrocławskiej skreśla wszystkich nie uczęszczających na zajęcia studentów na 2 wydziałach i jednym kierunku studiów i zarządza ponowne wpisy. Wykładowca matematyki na Politechnice Wrocławskiej prof. Krasnodębski rozpoczyna głodówkę na znak solidarności ze studentami.

W "Życiu Warszawy" ukazuje się artykuł Kazimierza Kłosa atakujący Stefana Kisielewskiego. Toczy się także kampania przeciw Pawłowi Jasienicy /obaż przemawiali na walnym zebraniu ZLP 29.02/.

Na wiecach partyjnych podejmowane są rezolucje domagające się surowych kar dla organizatorów awantur i oczyszczenia partii z "syjonistów". Przemawiają I sekretarze: w Katowicach - Gierek, w Warszawie - Kępa, w Gdańsku - Kociółek, w Poznaniu - Szydłak.

19 marca - W Sali Kongresowej Pałacu Kultury odbywa się zebranie "aktywu partyjnego Warszawy". Przemawia Władysław Gomułka. Zasadnicze wątki przemówienia to: "Dziady" i literaci, syjonizm, Kisielewski, Jasienica, Słonimski, Szpotanski, rezolucja Rady Wydziału Filozoficznego.

20 marca - Dalsze wystąpienia sekretarzy Komitetów Wojewódzkich.

Na Politechnice Warszawskiej zbiera się wiec, na którym studenci wyrażają oburzenie przemówieniem Gomułki i proklamują 48 godzinny strajk protestacyjny. Rozpoczyna się on 21.03 o ósmej rano.

21 marca - Wiece studenckie na UW proklamują strajk okupacyjny od ósmej wieczorem. W Deklaracji czytamy m.in.: "Domagamy się nadal zwolnienia aresztowanych studentów i pracowników naukowych, zaprzestania postępowań dyscyplinarnych, przywrócenia pełnych praw akademickich relegowanym studentom. Domagamy się zadośćuczynienia szkalowanym przez prasę profesorom i literatom." Strajk na UW trwa w nocy z 21 na 22 i z 22 na 23 marca.

Episkopat Polski kieruje pismo do rządu PRL domagające się zaprzestania represji i prawdziwej informacji.

Od 21 do 23.03 trwa we Wrocławiu "bojkot zajęć".

22 marca - Minister Jabłoński przekazuje studentom Politechniki Warszawskiej ultimatum nakazujące przystąpienie do zajęć pod groźbą rozwiązania uczelni.

25-26 marca - Minister Jabłoński podpisuje decyzję o zwolnieniu ze stanowisk na UW profesorów Wydziału Filozoficznego: Bronisława Baczy, Leszka Kołakowskiego i Stefana Morawskiego, docentów tego Wydziału: Zygmunta Baumana i Marię Hirsztowicz, profesora Wydziału Ekonomii Politycznej, Włodzimierza Brusa. Dziekani i rady wydziałów, a także sami zainteresowani, dowiadują się o tej decyzji z prasy. Premier odwołuje prof. Stefana Żółkiewskiego ze stanowiska sekretarza Wydziału I Nauk Społecznych PAN.

W "Trybunie Ludu" ukazuje się artykuł Wiesława Mysłka o usuniętych pracownikach UW pt. "Koryfeusz nauki czy protektorzy wicherzycieli".

28 marca - Odbywa się ostatni wiec na Uniwersytecie Warszawskim. Uchwalony zostaje apel do wszystkich ośrodków akademickich o występowanie w obronie relegowanych wykładowców. Przyjęta zostaje Deklaracja Ruchu Studenckiego zawierająca diagnozę sytuacji oraz postulaty dotyczące ruchu młodzieżowego, życia gospodarczego, organizacji społeczeństwa i obiegu informacji oraz prawa i praworządności. Tego dnia władze aresztują ostatnich będących jeszcze na wolności członków Studenckiego Komitetu Delegatów Wydziałowych.

29 marca - Rektor UW skreśla z listy studentów 34 osoby i zawieszają 11 osób oraz rozwiązuje następujące kierunki studiów: teorii ekonomii, ekonomii, ekonometrii, psychologii, filozofii i socjologii oraz III rok studiów na kierunkach matematyki i fizyki. W związku z tą decyzją 1600 osób utraciło prawa studenckie.

kwiecień - Na posiedzeniu Sejmu, w odpowiedzi na interpelację koła "Znak" z 11 marca, Bohdan Czeszko mówi: "Proszę więc, usilnie proszę posłów ze "Znaku", aby poparli moją partię praktykować demokrację socjalistyczną."

grudzień - Zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym. Zlikwidowanie wybieralności ważniejszych stanowisk uczelnianych.

Opracował Andrzej Pleszczyński

WOLNOŚĆ

idziemy ku tobie
gwiazdo zaranna wśród mroków
idziemy ku tobie
chwilowo swycięskiej ciszy
idziemy wciąż
uparcie
krok w krok
rok po roku

1. tylko to się liczy

Jerzy Harbutt

MOJ MARZEC '68

Trzydzieści lat temu miał dla mnie zamknąć się okres socjalistycznej edukacji-stalinowskiej szkoły podstawowej i popaździernikowych szkół średniej i wyższych. Na początku marca 1968r. znalazłem się w Poznaniu, gdzie zbierałem materiały do pracy magisterskiej, przygotowywanej na Wydziale Maszyn Roboczych i Pojazdów Politechniki Warszawskiej. Pierwsze informacje o tym, co w dniach 8 i 9 marca wydarzyło się w Warszawie były opóźnione, fragmentaryczne i docierały różnymi drogami, z pominięciem tych wszystkich, które w normalnie funkcjonującym społeczeństwie powinny stanowić podstawowe kanały informacyjne. Zacząłem się spieszyć. Skróciłem pobyt w Poznaniu i odłożyłem wyjazd do Słupaka. 14 marca byłem już w Warszawie. Potem dyskusje, zebrania, wiece... Dzisiaj wiem, że charakter i przebieg wypadków na Uniwersytecie był nieco inny niż na Politechnice. Studenci Politechniki Warszawskiej konfrontowali idee socjalistyczne z rzeczywistością. Ich wystąpienia miały charakter dramatycznego, ale też nieporadnego protestu przeciw dostrzeganym sprzecznościom, były wyrazem zbiorowej wiary w możliwość włączenia najszczytniejszych ogólnoludzkich zasad humanizmu do starego systemu. To co działo się na Uniwersytecie Warszawskim było głębsze, pełniejsze, było poszukiwaniem źródeł zła. Opierało się o wnikliwe analizy filozoficzne, polityczne i gospodarcze, wskazywało na konieczność przeobrażenia systemu społeczno - gospodarczego. Dość powiedzieć, że właśnie wtedy świat usłyszał takie nazwiska jak Kołakowski, Kuroń, Michnik, Modzelewski i inne. Naszemu społeczeństwu przedstawiono je wraz z epitetami: "syjoniści", "bankruci polityczni", "antysocjaliści" itp, a następnie skutecznie zadbano, aby ich poglądy nie zostały przypadkiem ujawnione opinii publicznej w kraju.

Wróćmy jednak na Politechnikę Warszawską, gdzie jeśli dobrze sobie przypominam, 15 marca odbył się wiec ultimatywny. Na ręce Wł. Gomułki skierowaliśmy pismo ze studenckimi postulatami. Za ostateczny termin udzielenia odpowiedzi przyjęliśmy dzień 19.03. Rzeczywiście, w dniu tym Wł. Gomułka wygłosił przemówienie transmitowane przez telewizję. Siedziałem w zatłoczonej sali telewizyjnej na IV piętrze DS przy placu Narutowicza. Nigdy później nie miałem okazji obserwować takiej reakcji słuchaczy na przemówienie polityczne udzielonego władcy kraju - wybuchy śmiechu, gwizdy, docinki - i tak przez cały czas trwania przemówienia. A zapaleni mówcy rzucili na szalę cały arsenał frazesów, sloganów, ale przede wszystkim argumentów posuchotwórczych, bowiem nie chodziło o rzeczowe rozważanie racji - chodziło o zachowanie nienaruszalności systemu dogmatycznego chroniącego status quo. Bez względu na cenę.

20 marca w środowisku studenckim Warszawy wrzało. Zwołany został wiec studentów Politechniki Warszawskiej. Płomiennie przemówienia, eksplozywność tłumy - w takiej atmosferze ustaliliśmy, że w dniu 21 marca o godz. 8 rozpocznie się 48-godzinny strajk okupacyjny studentów Politechniki Warszawskiej.

20 marca do późna w nocy pracowałem nad tekstem rezolucji. Nazajutrz przed godz. 8, z torbą w której był prowiant i koc, stałem przed wejściem głównym budynku Politechniki Warszawskiej na Placu Jedności Robotniczej 1. Początkowo jacyś ludzie nie chcieli wpuścić nikogo do budynku, niedługo potem nie wpuszczano już tylko studentów z torbami, zaś o godz. 8 tłum nieco mocniej nacisnął i wszyscy zaczęli wchodzić bez przeszkód. O godz. 9 około 5 tysięcy studentów rozlokowało się w pomieszczeniach dydaktycznych, na loggiach, bądź wprost na posadzce dziedzińca. Zaczęły funkcjonować służby strajkowe. Na trzecim piętrze znajdowała się "ambona" - miejsce, z którego ogłaszano komunikaty i wygłaszano przemówienia. W pomieszczeniu niedaleko "ambony" urzędował Komitet Strajkowy. Około godz. 11 przekazaliśmy Komitetowi Strajkowemu tekst rezolucji o następującej treści:

R E Z O L U C J A

Warszawa, 21 marzec 1968r.

My studenci Politechniki Warszawskiej, zebrani podczas dwudniowego strajku okupacyjnego, w niniejszym dokumencie określamy swoje stanowisko wobec wydarzeń

marcowych.

Jesteśmy dumni, że młodzież naszej Uczelni okazała w swoich wystąpieniach bezkompromisową wolę walki z fałszem, obłudą i zakłamaniem, przeciwstawiła się brutalności i panowaniu wylczych praw w naszym społeczeństwie, okazała wrażliwość na sprawy społeczne, zaś równocześnie deklarowała uczucia patriotyczne i wierność właściwie rozumianej socjalistycznej idei. Mimo, iż ostatnie wydarzenia rozpetwały namiętności, nikt i nigdy nie szermował hasłami antyustrojowymi, antyrządowymi czy antypaństwowymi. Jednomyślna manifestacja młodzieży posiada ściśle określone treści postępowe i bez znaczenia jest fakt kiedy i z jakiej przyczyny została zapoczątkowana. Oficjalna wersja o rzekomych inspiratorach zajęć, rekrutujących się spośród nieidentyfikowanych tzw. "bankrutów politycznych" i ich wpływie na umysły młodzieży, jest w stosunku do nas prymitywnym, demagogicznym kłamstwem. Stwierdzamy, że poszukiwanie winnych w społeczeństwie polskim, zamiast poddania krytyce polityki wewnętrznej naszego państwa dźwierzającej atmosferę, bez której nie mogłoby dojść do ostatnich wydarzeń - nie prowadzi do celu.

Bolejemy nad faktem, że nieustępliwe stanowisko władz nie pozwala nam powrócić do normalnych zajęć, nie stwarza możliwości zaangażowania najbardziej z możliwych dramatycznego rozdźwięku między władzą w państwie a młodzieżą. Jednocześnie w głębokim przeświadczeniu o odpowiedzialności wobec tradycji walk studentów o sprawiedliwość i prawdę, wobec najszczytniejszych ideałów cywilizacji, o odpowiedzialności za honor studenta PRL wobec naszego społeczeństwa i historii, w tych dramatycznych chwilach, nasza postawa jest zdecydowana. Mimo represji i stosowania metod zastraszających, z tą samą co poprzednio mocą podnosimy nasze żądania.

Żądamy zamieszczenia w środkach masowego przekazu prawdziwej wersji wydarzeń, obalenia oszczerstw i kłamstw, jakimi karmi się do tej pory społeczeństwo, żądamy kary dla winnych brutalnego gwałtu dokonanego przez organa ORM i MO w dniach 8, 9 marca i następnych, żądamy uwolnienia wszystkich dotychczas więzionych studentów, żądamy zaprzestania stosowania metod zastraszania i represji w stosunku do ogółu a w szczególności w stosunku do aktywnych podczas ostatnich zajęć. Ostro protestujemy przeciw aktom gwałcenia prawa i Konstytucji PRL. Żądamy rzetelnej informacji w środkach masowego przekazu. Nie chcemy czerpać wiadomości z takich źródeł jak np. rozgłoszenia "Wolna Europa". Jesteśmy świadomi, że "Wolna Europa" podając obecnie fakty prawdziwe, zacznie prędzej czy później nasycać je antykomunistycznym, antyrządowym i antypolskim jadłem. I między innymi dlatego żądamy naszej, krajowej informacji publicznej która nie kłamie. Żądamy wolności słowa, zgromadzeń, wieców i demonstracji - najbardziej podstawowych swobód demokratycznych. Obecnie nam jest pojęcie demokracji klasowej. Protestujemy przeciw gwałceniu prawa a to: zatrzymywaniu i cenzurowaniu listów wysyłanych przez studentów z Warszawy, takim aktom jak powoływanie do służby wojskowej studentów "niebezpiecznych", represjom na Uczelni, itd.

W walce naszej nie jesteśmy sami. Spośród tych, którzy znają nasze hasła i żądania, przytaczającą większość stanowią ludzie uczciwi, ludzie dobrej woli - oni są z nami.

Niech żyje Polska!
Niech żyje socjalizm!
Niech żyje praworządność i demokracja!
Historia będzie za nami!

Rezolucja odczytana została z "ambony". Zaczęto skandować "po-wie-lić". "Powielanie" odbywało się bardzo ciekawie - zbierano chętnych do sal wykładowych, gdzie jedna osoba dyktowała a pozostali przepisywali. W ten sposób "sfabrykowano" kilkanaście tysięcy egzemplarzy rezolucji a później innych materiałów. Były one następnie rozpowszechniane w różny sposób. Widziałem np. że koledzy przekazywali je motorniczym w tramwajach, a ci w czasie jazdy rozdawali je pasażerom, bądź wyrzucali przez okna. Widziałem tłumy ludzi na Placu Jedności Robotniczej czekające na materiały i informacje. Ludzie ci spełniali niemal każde życzenie strajkujących. Dla przykładu nasza "powielarnia" zaczęła "wysiadac" - po prostu zabrakło sprawnych długopisów. Wtedy tam na zewnątrz zarządzono zbiórke. Ogromna ilość długopisów została przetrzecona przez płot. A pudła paczków, serdelkono, papierosów, pomarańcz i innych frykasów przedstawiały się przez kordony ochronne mimo naszych protestów, bo byliśmy tam dosłownie zasypiani /po strajku komisja likwidacyjna przekazała na rzecz komitetów pomocy społecznej artykułów spożywczych za ponad 100 tys. zł/. Były też słowa. "Trzymajcie się", "nie dopuścimy milicji", "jesteśmy z wami"...

Tak się złożyło, że nie mogłem być świadkiem najbardziej dramatycznych chwil - likwidacji akcji strajkowej przez organa prokuratury, SB i MO. W tym czasie rozpoczynał swój "areszt domowy", który przeciągnął się aż do maja.

W ten sposób skończył się epizod, który dla mnie był ogniwem w łańcuszku refleksji nad życiem, jednostką i społeczeństwem. Okazało się wkrótce, że z rezolucją wypadło dosyć zabawnie. Naprzód skrytykowała ją "Trybuna Ludu", potem "Wolna Europa", towarzyszył Kliszko na spotkaniu z aktywnym politycznym Politechniki Warszawskiej nie miał na jej temat nic do powiedzenia, a ja - ja dzisiaj napisałbym ją trochę inaczej, choć przecież w wielu sprawach chodzi o to samo.

Krzysztof Gilewicz

SÓL ZIEMI

Którzy bezprawiu mówią nie
to choćby nawet ślabi byli
to choćby nie najmańdrzej żyli
solą tej ziemi

sa
tak Bóg

prosto po liniach pisze krzywych

Jerzy Narbutt

NIEZALEŻNY RUCH CHŁOPSKI W LATACH 1978-80

Od kilku miesięcy chłopci walczą o zarejestrowanie swojego związku zawodowego. Chcielibyśmy przypomnieć, że chłopci już od kilku lat tworzyli swoje niezależne organizacje. Pierwszą z nich był Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. "Placówka" nr 5/1/ tak pisała o jego powstaniu:

"30 lipca 1978 roku w Ostrówku dwustu chłopów Lubelszczyzny wybrało swych przedstawicieli. POWSTAŁ TYMCZASOWY KOMITET SAMOOBRONY CHŁOPSKIEJ ZIEMI LUBELSKIEJ. Dla całego społeczeństwa polskiego jest to fakt olbrzymiej wagi, fakt przełomowy. W sytuacji niemal tragicznej, po 30 latach bez autentycznej chłopskiej reprezentacji, po 30 latach od rozbitcia Polskiego Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici", po 30 latach parcia do kolektywizacji, celowego rozbijania wsi i niszczenia jej zasobności, odbierania chłopom godności, po 30 latach, z których każdy rok przynosił coś niesłychanego, a zbrodnicego: bezprawne i niesprawiedliwe wyroki na przywódców chłopskich, setki tysięcy chłopów w więzieniach za niewywiązywanie się z obowiązkowych dostaw lub opór przeciw kolektywizacji, nową ustawę przeciw wsi itd. - po 30 latach DWUSTU CHŁOPÓW KRZYKNĘŁO - DOŚĆ! I ten krzyk nie jest krzykiem ulicy, który zwielokrotniony echem znika. Lubelskie działanie było gospodarskie, rozsądne, długofalowe. I dlatego władze z takim szaleństwem uderzyły w kilkanaście podlubelskich wsi. Kordony milicyjne i wojskowe, posterunki i rewizje na rogatkach, setki przesłuchań i dziesiątki zatrzymań, bicie, zwolnienia z pracy, odmowy wykonania usług rolnych, szantaże, represje dotykające nawet szkolne dzieci... Tu nie szło tylko o trzydniowy chłopski strajk i o te parę tysięcy litrów mleka, które nie trafiło do zlewni. Tu szło o myśl. O nową koncepcję nowego działania. MY SAMI BIERZEMY SWOJE SPRAWY W SWOJE RECE. I nikogo o zgodę pytać nie musimy i nie będziemy. Gdy władze zabrały mandat społeczny, gdy się na ten zrabowany mandat bez przerwy powołują, chłopci lubelscy mówią: MY WAM TEGO MANDATU NIGDY NIE DAWALIMY I TERAZ TEŻ GO ODMAWIAMY. Gdy co dzień, w każdej gazecie, na każdym zebraniu, od wiejskiego poczynając na sejmowym skończywszy, czyta się i słyszy o głębokiej trosce jaką władze partyjne i państwowe, centralne i terenowe otaczają rolnictwo i ludzi pracy, chłopci z Lubelszczyzny wołają: MY SIĘ PRZED WASZĄ TROSKĄ BRONIC NUSIMY! A stało się to bezpośrednio po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie "troskliwej" ustawy o emeryturach dla rolników i ich rodzin. Bezsprzecznie po tym, gdy w trosce o egzystencję starych ludzi na wsi po 1930 roku, już w 1978 komornicy zajmowali telewizory i radia, cielaki i wieprze. Ta kropka przelała kielich goryczy, który polscy chłopci piją od 30 lat."

Na powstanie Komitetu władze zareagowały represjami: "...w kilka dni po powołaniu Komitetu do Lublina przyjechał minister rolnictwa i sekretarz rolny partii, by radzić nad zaistniałą sytuacją. Postawiono na twardy kurs. Do akcji wprowadzono aparat przemocy - bezpiekę. Ściągnięto z kilku województw milicję i tzw. ZOMO. Teren nasz stał się obszarem stanu wyjątkowego. Na noc przywożono do naszych wsi ZOMO, którego patrol wprowadzały stan napięcia. Chłop, ciężko harujący w dzień, nie mógł nawet w nocy spokojnie spać. Ludzie przejeżdżający przez nasz teren byli legitymowani, a samochody rewidowane. Bezpieka przysępiała do masowych przesłuchań. Wszyscy, którzy uczestniczyli w zebraniach organizowanych przez Komitet, a nawet członkowie ich rodzin, byli przesłuchiwanymi. Celem tych bezprawnych przesłuchań było zastraszanie ludzi. Szczególnym naciskom poddano członków Komitetu, chcąc ich przynusić do rezygnacji z członkostwa. Na tych, którzy mimo wszystko trwali, nasyłano prowokatorów, dokonywano u nich rewizji, a nawet bito. Pobici zostali: członek Komitetu - Zbigniew Kosiarski z Ciechanek, rolnik - Tadeusz Parysz i członek Komitetu - Janusz Rożek z Górnego. Szczególnym represjom poddano tego ostatniego, u którego do lipca br. dokonano 9 nekających rewizji, a trzykrotnie pobito." /Z odeszy KSCh Ziemi Lubelskiej wydanej w rocznicę jego powstania./

Szykany chłopów nie zalały. Podobne komitety powstały w radomskim, na Rzeszowszczyźnie, w Zbroszy Dużej koło Grójca. "Właśnie w Zbroszy Dużej koło Grójca - czytamy w tym samym numerze "Placówki" - ogniakuje się działania Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, który 9 września został powołany do życia przez blisko 200 osób. Komitet ten niemal w każdą niedzielę odbywa otwarte zebrania, na których obraduje po kilkadziesiąt osób. Podejmowane są różnorodne problemy: droga, szkoła, sklep, dojazdy dzieci, ludzie starzy i chorzy, sport wiejski, zaopatrzenie, ochrona zabytków, punkty skupu. Przy ściślejszej współpracy chłopów z nieliczną tam inteligencją wiejską, władze i administracja ciągle ustępują, a liczne postulaty Komitetu już zostały załatwione.

W tym samym czasie grupa działaczy chłopskich, jaką zgromadził wokół siebie niezależny kwartalnik "Postęp", postanowiła zająć się zawodowymi problemami rolników i obok chłopów wziąć w obronę także i pracowników rolnych sektora państwowego. W tym celu powołała Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. "Na Podlasiu powstał Komitet Samoobrony Ludzi Wierzących.

W lutym 1979 roku wszystkie istniejące komitety powołały do życia Uniwersytet Ludowy. Pierwsze zajęcia odbyły się w Warszawie. Prelekcje dotyczyły historii i tradycji ruchu ludowego oraz możliwości niezależnego działania rolników. Wygłaszali je znani działacze ludowi. Następne zajęcia miały się odbyć w Zbroszy Dużej. "Kolejny termin przypadał na 2, 3 i 4 marca. Tym razem do akcji wkroczyła SB i milicja. Kontrolowano dworce w Grójcu, Warce i Białobrzegach, legitymując ludzi podejrzanych o zamiar dotarcia do Zbroszy. Wiele otoczyły milicyjne kordony. Rewidowano nawet dzieci szkolne - sprawdzając, czy nie przewożą w torbach "obciążających materiałów". Według oceny mieszkańców Zbroszy w obławie brało udział około 200 funkcjonariuszy MO i SB. Zatrzymano na 48 godzin jadących do Zbroszy: W. Kęćka, J. Kozłowskiego, J.T. Lipskiego, Z. Ostatkę, M. Rospondę, S. Starczewskiego, A. Zozulę. Nie mogli dotrzeć do Zbroszy wykładowcy - A. Gadzalanek-Bojarowa, W. Dziewicka, prof. J. Kielanowski, dr J.J. Lipski, T. Nawrocki - gdyż zmuszono ich do powrotu do Warszawy. Mimo to część zajęć odbyła się. E. Koleja wygłosił wykład na temat "Niezależna działalność ludowców od rozbięcia PSL", a S. Barczak - "Historia powstania Komitetu Samoobrony Ludzi Wierzących". W zajęciach uczestniczyło ok. 100 osób." /"Placówka" nr 5/

Komitety wydawały na swoim terenie i o swoim terenie ulotki, a nawet regularne czasopisma. W kwietniu 1979r. wszystkie istniejące komitety powołały do życia wychodzące bez cenzury czasopismo niezależnego ruchu chłopskiego pt. "Placówka".

W czerwcu tegoż roku grupa byłych działaczy SL, PSL, "Wici", żołnierzy BOH zawiązała Ośrodek Myśli Ludowej. Jego cele zostały sformułowane następująco: "ocalić od zapomnienia i zakłamania dorobek niezależnego ruchu ludowego, przedstawiać opinie publiczne prawdziwe wnioski, uwagi i poglądy chłopskie, dzielić się doświadczeniami z autentycznej działalności samorządowo-społdzielczej, rozwijać niezależną i demokratyczną myśl ludową, pomagać w odnawianiu życia wewnętrznego wsi m.in. w formie uniwersytetów ludowych, współdziałać w obronie praw człowieka z innymi niezależnymi i demokratycznymi ośrodkami." /"Gospodarz" nr 19/

Pośród różnych akcji Komitetów Samoobrony Chłopskiej przypomnijmy jedną - strajk owocowy. 7 maja 1979r. KSCh w Zbroszy Dużej pisał w swoim komunikacie: "Owoce gniją w naszych przechodniach, a handel ich nie chce przyjmować. Skupy nie chcą przyjmować najlepszych nawet jabłek konsumpcyjnych, a jeśli już je przyjmują, musimy opłacać się zapówkami i otrzymujemy cenę 13 zł za kilo, podczas gdy w handlu detalicznym cena tych odmian wynosi 26 zł za kilo. Konsument nie chce kupować, bo za drogie, w efekcie skupy znów przestają przyjmować." KSCh apelował do zakładów pracy i osób prywatnych: "przyjeżdżajcie do nas i bierzcie owoce nim zgniją. Możecie kupować od nas po cenach skupu. My chcemy tylko sprzedać coś wyprodukowali." Ponieważ władze nie zareagowały, 20 maja KSCh wydał następujący apel: "Nawiązując do komunikatu z dnia 7 maja 1979 roku, w którym poruszyliśmy katastrofalną sytuację w skupie jabłek, stwierdzamy, że w tej sprawie nie się nie zmieniło. Punkty skupu jabłek w dalszym ciągu nie skupują. Ludzie w miastach jabłek nie kupują, bo za drogie, a z kolei jabłka w piwnicach gniją, bo nie ma co z nimi robić. Władze w tej sytuacji nie podejmują żadnych działań, żeby temu marnotrawstwu zapobiec. Mielismy prawo przypuszczać, że władze zainteresują się tą sprawą i wykupią owoce choćby po cenach przemysłowych i po tych cenach je rozprowadzą wśród mieszkańców miast i wsi w rejonach, gdzie owoców brakuje. Ponieważ nikt się tym problemem nie zajął, postanowiliśmy zorganizować strajk owocowy. Wzywamy wszystkich odważnych rolników, którzy mają trudności ze sprzedażą owoców, ażeby protestacyjnie wysypywali owoce na wszystkie ważniejsze drogi przelotowo-publiczne. W podobny sposób postępują rolnicy na Zachodzie Europy w swojej samoobronie i mają poważne osiągnięcia. Być może tym sposobem umysłowiły władzom, że czas zająć się prawdziwą gospodarką." Zgodnie ze swoim apelem rolnicy z okolic Zbroszy wysypali setki kilogramów jabłek na szosę krakowską i katowicką, blokując na kilka godzin ruch.

Jaskrawym przykładem represji w stosunku do Komitetów Samoobrony Chłopskiej była rewizja u księdza Czesława Sadiłowskiego wspomaganego Komitet w Zbroszy Dużej, dokonana w nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1980r. W związku z tym faktem KSCh w Zbroszy na zebraniu w dniu 3 lutego postanowił:

1. Wysłać delegację do wojewody radomskiego z żądaniem pisemnego przeproszenia ks. proboszcza oraz zwrócenia mu powielacza i 51 ryz papieru;
2. zorganizować ostrzegawczy, jednodniowy strajk mleczny, który będzie polegał na niedostarczaniu mleka do punktów skupu w dniu 11 lutego 1980, jako protest przeciwko napadom na kościoły; w razie gdyby wojewoda nie spełnił żądania naszej delegacji, będą rozważone dalsze posunięcia represyjne wobec władz;
3. zwołować zbliżające się pseudowybory i wezwać okoliczną ludność do zajęcia podobnej postawy w oparciu o VIII przykazanie dekalogu /nie kłam/;
4. wymienić niektóre zamki w drzwiach kościoła;
5. założyć w kościele i w plebanii ukrytą instalację alarmową, za pomocą której można byłoby budzić i zwoływać mieszkańców Zbroszy w razie nocnego niebezpieczeństwa;
6. ponieważ nie można sobie wyobrazić normalnej pracy w parafii Zbrosza Duża bez powielacza, KSCHZG podejmie starania w celu nabycia powielacza dla księdza proboszcza /nie czekając na decyzję wojewody/, powielacz ten byłby udostępniany Komitetowi w razie potrzeby;
7. przekazać słowa wdzięczności osobom zaprzyjaźnionym, które pomimo wielkich trudności wyraziły gotowość udostępnienia trzech powielaczy: 2 ręcznych i 1 elektrycznego, oraz osobom, które ofiarowały pieniądze na pokrycie strat wynikłych z włamania;
8. zwiększyć nakład Biuletynu Informacyjnego KSCHZG oraz lepiej zaopatrywać w prasę niezależną i książki "bez debitu" punkty czytelnicze na terenie ziemi grójeckiej;
9. przekazać słowa uznania księdzu Czesławowi Sadiłowskiemu za obronę praw chłopów i ludzi wierzących."

W komunikacie z tego zebrania czytamy ponadto: "Zebrani stwierdzili, że sami spotykają się z jeszcze dotkliwymi metodami SB, jednak napisać na kościół i osobę księdza jest szczególnie burzliwe."

Przedstawiliśmy tylko kilka faktów z niezależnej działalności chłopskiej pod koniec lat siedemdziesiątych. Dzisiaj chłopci mają dużo większe szanse utworzenia swojej prawdziwej organizacji zawodowej i skutecznej walki o swoje prawa. Ale wszyscy musimy ich solidarnie poprzeć.

Opracował Andrzej Pleszczyński

CZŁOWIEK SYSTEMU

System polityczny, panujący w naszym kraju, z natury swej potrzebuje tajemnicy. Takie wstydlive sprawy jak: przywileje biurokracji politycznej, metody działania organów ścigania czy choćby zapisy cenzury, nie mogą być - z punktu widzenia elity władzy - ujawniane. Wszelkie ważne lub kontrowersyjne informacje są ukrywane przed społeczeństwem. Obywatel ma prawo widzieć tylko wąski skrawek otaczającej go rzeczywistości. System propagandy i cenzury zmierza przy tym do rozbijania podstawowych więzi społecznych. Chodzi o to aby człowiek został odizolowany od swego środowiska, aby czuł się osamotniony wobec wszechobecnej i potężnej władzy. Celem tych działań jest, generalnie biorąc, podporządkowanie społeczeństwa władzy.

Sterowany system informacji i propagandy działa niekiedy dość skutecznie. Kształtuje mianowicie pewien typ człowieka o mentalności "niemnopoddańczej", niemal niewolniczej, żyjącego w nieświadomości swych nawet najbardziej elementarnych praw. Opisuje ten typ człowieka znakomity logik i socjolog rosyjski A. Zinowiew. Jest to typ uniwersalny, spotykany wszędzie tam, gdzie panuje autokratyczny system władzy. Proponuję dla niego nazwę "człowiek systemu". Człowiek ten objawia niechęć do wszelkiej samodzielnej inicjatywy, do wzorów życia ambitniejszych niż te, którym hołduje ogół, nie znosi ludzi inteligentnych i odstających od przeciętności. Wolność działania nie jest dla niego atrakcyjna, ponieważ wiąże się z ciężarem odpowiedzialności. Jego nadrzędną zasadą jest - nie wychylać się! Jest to człowiek nieodpowiedzialny, woli żyć w kolektywie, ponieważ kolektyw z jednej strony osłania jego niedoświadczenie i infantylizm, a z drugiej strony je pogłębia. Jest właściwie amoralny. Zabrano mu kiedyś moralność chrześcijańską, a to, co zaproponowano w zamian okazało się zbyt pośledniego gatunku. Wobec spraw życia publicznego człowiek ten całkowicie jest bierny: ani niczego gorąco nie pragnie, ani też niczem się nie przeciwstawia. Nie ma swobodnego dostępu do kultury, ale znajduje sobie rekompensatę w pijaństwie. Słabo zarabia, ale też nie musi zbyt ciężko i wydajnie pracować. Sprawiedliwość społeczną pojmuje jako "urawniow-

kę" do poziomu przeciętności. Pragnie, aby nikomu nie było lepiej niż jemu. Człowiek systemu na stanowisku kierowniczym jest cyniczny, sprytny i bezwzględny. Za wszelką cenę robi karierę. Jest gotów zdradzić przyjaciela, jeżeli może mu to przynieść korzyść. Jest twardy i apodyktyczny wobec podwładnych, natomiast całkowicie uległy i służalczy wobec zwierzchników. Modelem psychologii człowieka systemu na stanowisku może być też odwołany do góry i dołem - niekiedy z góry, a kłuje to co na dole.

Żmudliwając jest przy tym, że człowiek ten jest zadowolony z siebie, uważa swój sposób życia za lepszy od innych. Poczuć wywyższenia nie przeszkadza, a nawet pomaga, skrajny niekiedy prymitywizm umysłowy. W związku z powyższym na skłonność do pouczenia innych. Jego "świadomość społeczna" jest zawsze do dyspozycji Centrum. Byłoby błędem sądzić, że jest fanatykiem doktryny ideologicznej. Przeciwnie, każda zmiana doktryny ustaloną przez Centrum natychmiast przyjmuje jako swoją nową wiarę.

Interesujący jest także stosunek człowieka systemu do idei wolności. Synonimem słowa wolność jest dla niego anarchia. Wolność, to możliwość dopuszczania się rozmaitych szkodliwych i niebezpiecznych dla społeczeństwa postępów. W związku z tym, czynnie popiera upokarzanie i niszczenie tych, którzy walczą o wolność. Jest to typ człowieka, który uważa, że władza jeśli chce mieć szacunek w społeczeństwie winna być silna i brutalna.

Model człowieka opisany wyżej nie jest na szczęście dominujący w naszym kraju. Wspaniały zryw w Sierpniu i trwający do dziś kilkumiesięczny proces. Odrodzenia jest tego dostatecznym dowodem. Niestety, spotykamy w swoim otoczeniu, a często słyszymy w telewizji i radiu, ludzi o mentalności zbliżonej do człowieka systemu. Słyszymy jak mówią, że "Solidarność" godzi..., że zagraża..., że idą do kontrrewolucji... Słyszymy, jak ciężko zmagając się z polszczyzną dowodzą, że należy surowo karać tych, którzy "szkalują" socjalizm. Innym razem słyszymy jak człowiek systemu pełniący funkcję reprezentanta związków branżowych stwierdza z troską, że ruch związkowy przeżywa obecnie poważny... kryzys. To właśnie tacy zrywają plakaty wzywające do zwolnienia więźniów politycznych. To ludzie o takiej mentalności strzelali do robotników na Wybrzeżu, a przy innych okazjach bili pałkami robotników i studentów. Robili to, bo im kazano. Nie potrafili odmówić.

Pojawienie się osobników o takich właściwościach jest czymś obcym naszej tradycji narodowej, naszej kultury. Jest to wątpliwa zasługa systemu wychowania, w którym wiodącą rolę odgrywa propaganda, a co za tym idzie - cenzura. Ostra i brutalna cenzura jest bowiem warunkiem koniecznym skutecznego działania takiej propagandy, jaką uprawia się w państwowych środkach masowego przekazu. Czy zatem, mając na uwadze fatalne skutki działania cenzury, należy domagać się jej likwidacji? Uważam, że w tej chwili jest to niemożliwe. Musimy pamiętać, że w 1968 roku w Czechosłowacji zniesienie cenzury było jedną z głównych przyczyn inwazji. Dlatego też "Solidarność" żąda jedynie maksymalnego ograniczenia zakresu aktywności cenzury oraz precyzyjnego sformułowania kwestii, w których cenzor miałby głos decydujący. Wydaje się, iż prędkość społeczeństwa na rząd w tej sprawie powinna być bardziej energiczna. Biurokracja bowiem, demonstracyjnie lekceważąc opinię publiczną, sabotuje opracowanie nowej ustawy o cenzurze.

Krzysztof Grudzień

KIMKOLWIEK JESTEŚ

Kimkolwiek jesteś - ty, który tu stoisz -
jakkolwiek życie układa się tobie,
pamiętaj: tyjesz póki się nie boisz,
a gdy się lekasz - to jakbyś był w grobie.
To, co chcesz zyskać, czego nie chcesz stracić
- wszystko, cokolwiek świat ci z czasem sprzeda -
na swoją cenę i będziesz ją płacić,
lecz wolnej myśli, to już za nic nie daj.

Jerzy Narbutt

Jerzy Narbutt - prozaik, poeta, eseista i publicysta, urodzony w Warszawie w 1925 roku, uczeń Władysława Tatarkiewicza przy Katedrze Estetyki Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1958 - 62. Debiutował na łamach "Tygodnika Powszechnego". Współpracownik "Tygodnika Powszechnego", "Znaku" i "Więzi". Jako jeden z sygnatariuszy Listu 59 /z 5 grudnia 1975/ objęty został zakazem publikacji. Zamieszczał swoje materiały w prasie niezależnej od chwili jej powstania.

FAKTY OPINIE KOMENTARZE

Centrala brytyjskich związków zawodowych TUC utworzyła fundusz pomocy dla "Solidarności" w wysokości około 20 tys. funtów szterlingów. Bogdan Lis, który przebywał wraz z delegacją "Solidarności" w Londynie poinformował, że środki te zostaną wykorzystane na zakup niezbędnego wyposażenia biurowego i technicznego służących do druku i komunikacji.

Szwedzkie związki zawodowe LO podjęły się roli koordynatora pomocy technicznej ofiarowanej "Solidarności" przez wiele europejskich central związkowych zrzeszonych w Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych z siedzibą w Brukseli. W Sztokholmie utworzone biuro współpracy z "Solidarnością", którego zadaniem jest m.in. organizowanie kursu obsługi sprzętu poligraficznego. W tej chwili 6-cio osobowa grupa drukarzy "Solidarności" z Gdańska i Poznania odbywa w Szwecji szkolenie na maszynach, które zostaną zainstalowane w Polsce. W przyszłości planuje się dalsze rozszerzenie kontaktów przez wymianę wizyt, konsultacje, kursy, seminaria itd.

/wg serwisu BBC z 1 i 2 III 1981 r./

-o-o-

Według zestawień statystycznych dokonanych przez ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia w Genewie, w Polsce w latach 1968-77 wzrosła o ponad 5% ilość zgonów kobiet w wieku od 40 do 69 lat spowodowanych atakiem serca. Podobny wzrost zgonów stwierdza się w tej grupie wiekowej mężczyzn. Polska jest jedynym krajem spośród testowanych gdzie zaznacza się tak znaczny wzrost ilości zgonów kobiet. W przypadku mężczyzn podobne zjawisko obserwuje się w Bułgarii i Jugosławii.

-o-o-

/Time, 12.XII./

O gmach CRZZ w Warszawie upominają się Uniwersytet Warszawski i szpital dziecięcy. Dzieci przebywające w szpitalu vegetują w skandalicznych warunkach, obok zaś - w luksusowych warunkach, w budynku byłej CRZZ urzędują: Komisja Porozumiewawcza Branżowych Związków Zawodowych, FWP, inspekcja pracy itp. Branżowcy nie chcą ustąpić. Tak w praktyce sprawdza się hasło o odnowie i patrzeniu na interesy społeczne, a nie własnej biurokracji.

-o-o-

/Literatura 5.III./

W przemyśle lekkim w pracy 3-zmianowej zatrudnionych jest blisko 200 tys. osób, głównie kobiet. Nocą maszyny obsługuje prawie 50-tys. kobiet. Zdaniem resortu, zmiany nocnej nie będzie można zlikwidować wcześniej niż za 10 lat. Jak to jednak dobrze, że mamy teraz wolne związki zawodowe. Związkowcy branżowi opracowują właśnie 3letni program likwidacji pracy w nocny.

/Literatura, Prędkość, 26.II./

SZACH PIONKOWI

W pierwszym numerze biuletynu zamieściliśmy krótki, ale o ambicjach interwencyjnych artykuł opisujący niewesołą sytuację dziewcząt - uczestniczek hufca pracy w Mazanowie z nadzieją zainteresowania ich losom osób odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

I nie zawiedliśmy się, choć, musimy wyznać "sukces" nasz okazał się połowiczny: że stało się rannym odmierzoną opóźnieniem, ale za to żywo i pryncypialnie zainteresowano się... autorem artykułu.

Władza zaważwała do siebie autora i w ten sposób stanęła twarzą w twarz z problemem. Według starej recepty na naprawianie wciąg nowych błędów, zło, które zostało opisane, najskuteczniej i najprędzej można naprawić skłaniając autora do napisania sprostowania. Żeby mu to ułatwić, zasugerowano mu jako pracownikowi, że władza przestaje być najlepszym zdaniem o jego kwalifikacjach zawodowych i postawie moralnej. Dodatkowymi argumentami mającymi skłonić autora do zrewidowania swego stanowiska było to, że władza we własnej prorektorstwie skłoniła autora do zrewidowania ten hufiec /z wypowiedzianym jednym tchem i na wszelki wypadek, zastrzeżeniem, że troskliwość swojej nie może udokumentować delegacjami bo ich nie brała/oraz że, w porównaniu z innymi, hufiec w Mazanowie zasługuje na niezłą notę czemu gorliwie przytaknęły osoby towarzyszące /stosunek ilościowy "stron" 1:5 był odwrotnie proporcjonalny do wiary w swoje racje/. Władza nawet w pewnym momencie wielokrotnie zaferowała autorowi dokumenty na podstawie których mogłyby bez specjalnego wysiłku dementować sam siebie. Propozycja autora, by Władza /boć piśmienna/ zechciała sama swoje argumenty przedstawić na łamach biuletynu została przyjęta z niestaraniami maskowanym obrzydzeniem, co odebrało nam prawie nadzieję, że Władza zechce z łamów naszego biuletynu skorzystać.

Redakcja

SOLIDARNOŚĆ

Słowo, które już niemal zupełnie zniknęło z naszego codziennego języka, zostało w sierpniu 1980 roku wskrzeszone przez gdańskich robotników. Zajasniała w tamtych gorących dniach deszczowego lata jak tęcza nadziei, a przecież oduczano go nas, zastępując innym, obecnym od 35 lat we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Tym słowem, które miało nam zastąpić solidarność, było współzawodnictwo. Miało ono zmusić nasze społeczeństwo do wysiłku ponad możliwości i dowieść wyższości Systemu, którego nie zdążono sprawdzić, bo gdzie. Współzawodnictwo, to wg Leksykonu PWN "stosunek społeczny polegający na rywalizacji jednostek lub grup o cele godne osiągnięcia, prowadzonej wg ustalonych reguł z wykluczeniem użycia siły lub przemocy". Być może byłoby ono piękne, gdyby owe cele i reguły ustalali współzawodniczący, a nie dozorujący, dla których ważne było tylko jedno - wydusić ile się da, bez względu na szkody jakie taka eksploatacja ludzkich sił fizycznych i psychicznych może przynieść. O wiele lepsze byłoby współdziałanie, ale współdziałaniem nie można sterować, wymaga świadomości celów i środków, powoduje wzajemną pomoc i w konsekwencji solidarność. Góź takiego złego kryje się za tym słowem? Ten sam Leksykon PWN stwierdza, iż jest to "postawa członków danej grupy społecznej przejawiająca się we współdziałaniu i współodpowiedzialności, szczególnie wyraźna w sytuacji zagrożenia grupy z zewnątrz". Kto może obawiać się solidarności? Oczywiście ten, kto zagrażając interesom solidarnej grupy, próbuje załatwiać własne interesy. Zagrażający interesom jakiejś grupy społecznej mogą być również solidarni w swoich dążeniach. Wygra ta grupa, której solidarność jest większa. Solidarność jest nieodłącznym elementem demokracji, bez solidarności demokracja zamienia się w anarchię. Każdy ciągnie w swoją stronę nie dbając o interesy innych. W swojej walce o byt jest osamotniony i stanowi łatwy żup dla jednostek silniejszych i bezwzględnych. Stąd solidarność to nie tylko obrona wspólnych interesów, ale również branie pod uwagę interesów innych członków grupy przy załatwianiu interesów własnych. To drugie jest o wiele trudniejsze i wymaga poczucia sprawiedliwości społecznej, a tego niestety nam brakuje. Zabięgani, zmęczeni trudami codziennego życia, patrzymy tylko na koszt, która bliższa ciąż, często gęsto sięgając po cudzą. Teraz mamy nad sobą wielkie słowo Solidarność. Pamiętajmy o tym, nie dopuśćmy aby zasililo ono narodowy słownik pustych słów. Nasza solidarność jest zagrożona z zewnątrz, ale my sami możemy ją, wbrew własnym interesom, zniweczyć. Każdy, kto wyłamie się z walki o wspólny interes, próbując w ten sposób załatwić własny, będzie skazany na samotność. Samotność, która zniweczy jego dążenia wcześniej czy później.

Lech Szafrński

● Sekcja socjalna Komisji Uczelnianej opracowuje wyniki ankiety mieszkaniowej. O rezultatach pracy sekcji poinformujemy Państwa w następnym biuletynie.

● Sekcja postulatów i wniosków przedłożyła Rektorowi pierwszą część opracowanych postulatów. Czekamy na ustalenia dotyczące warunków realizacji postulatów. Druga część została opracowana i zostanie przedstawiona władzom w najbliższych dniach

● Uchwałą Komisji Uczelnianej NSZZ "Solidarność" biuletyn związkowy jest nieodpłatny. Wszystkie koszty związane z wydawaniem biuletynu pokrywane są z darowizn członków naszego związku.

● Informujemy Państwa, że w Sekretariacie związku można wypożyczyć biuletyny związkowe innych MKZ-tów i uczelni z którymi prowadzimy wymianę informacji.

Solidarność - biuletyn informacyjny NSZZ "Solidarność Akademii Rolniczej w Lublinie. Nr 3 przygotowali: Andrzej Pleszczyński, Krzysztof Grudzień, Barbara Woytowicz. Adres redakcji: ul. Akademicka 13 p. 468, tel 332-51 w. 13. Lublin. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

Prac. Poligraf. AR-Lublin zam. 127 n. 500